

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wnfacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 5 stycznia 1928 r.

Nr. 4

Worgitzki jako rzecznik (adwokat) polskiej sprawy.

Nagroda dla Worgitzkiego. — Sallet z Ostródy zarzuca Worgitzkiemu, że jest rzecznikiem polskiej sprawy. — Oto dowód, że mieliśmy słusność i przestroga dla wszystkich, którzy wyrzekają się swojej narodowości. Można być albo Polakiem lub też Niemcem, ale nigdy „dwupłciowcem“ „mieszkańcem“, „Mischvolkiem“. — Worgitzki będzie musiał skarżyć Salleta za obrazę, gdyż podobnego zarzutu żaden honorowy człowiek bezkarnie znosić nie może — A więc szanujmy godność naszą i brońmy naszego honoru narodowego.

Niesłychane rzeczy się dzieją. Worgitzki otrzymał, jak pisze w „Osteroder Zeitung“, po raz pierwszy cios sztylblem od własnych rodaków. (Po raz pierwszy! — szczęśliwy Worgitzki!).

Z numeru 295-ego „Osteroder Zeitung“ wynika, że zaczął go niejaki D. G. Sallet z Ostródy i zarzucił mu nawet — o zgrozo! — że jest „Sachverwalter des Polentums“. Rozżalony Worgitzki od powiada, że Sallet, że już 8 lat pracuje dla swojej ojczyzny i wychodzi taki Sallet i zarzuca mu, że pomaga Niemcom, zaciepia nawet jego niemiecką „ungenuugend“. Dzieje się to wszystko z tego powodu, że Worgitzki śmiało wystąpił przeciwko zupełnej germanizacji nazw miejscowości polskich na Mazurach i że nazywa ludność mazurską Mazurami, a kraj „Masuren“. Sallet powiada Worgitzkiemu, że Mazowsze leży poza granicami państwa.

Przykra to dla Worgitzkiego sprawa. Tymczasem możemy zdradzić Worgitzkiemu że ma on z pewnością jeszcze więcej nieprzyjaciół pomiędzy swoimi rodakami. Przyjdzie może i kolej na jego broszurę plebiscytową w której za wiele trzymał się w niektórych miejscach stwierdzonych przez uczonych niemieckich faktów historycznych. Także Pastor Hensel nauczyciel Ruchatz itd. doznali wiele nieprzyjemności ponieważ trzymali się w niektórych punktach faktów historycznych. Nawet uczeni niemieccy jak dr. Zweck i inni narażali się na podobne zarzuty. Cóż uczyniono swego czasu z pastorem Rauchem, który twierdził przed wojną, że Mazury są Polakami z pochodzenia. Pastora pewnego, który wyraził się w Rozogach nieco sympatycznie o Polakach zmusiła banda fanatyków do zmiany swego zapatrywania. Na jakie zaczepki i zarzuty narzili się Tertyłowicz - Batocki z Królewca, ponieważ się nie dys wyraził, że Polacy są „eine ritterliche Nation“.

Stanowisko rodowitych Mazurów jest trudne. Żle być renegatem. Pisaliśmy już często, że Mazur może ścierać i ścierać stygmat pochodzenia ze swego czoła, może krzyknąć głośno co dzień, że jest Prusakiem i Niemcem a jednak mu nie uwierzą. To co przechodzić musiał i musi prawie każdy Mazur, przechodzić nareszcie ich przywódca Worgitzki. Kto wie, na jakie podejrzenia się on jeszcze narażi.

Obrona tu jest bardzo trudna. Podpada np., że Worgitzki każe się uczyć Salletowi po polsku i wskazuje na to, że zagranicą leży Mazowsze a u nas są Mazury. Dalej pisze Worgitzki, że nawet Polacy wiedzą, że Mazowsze i Mazury to dwie rzeczy odrębne. Jakiż to? Kiedym twierdzili coś podobnego Polacy? Mazury na Mazowszu to kubek w kubek ci sami ludzie, którzy żyją u nas na Mazurach. Wszystko to lud polski. Zresztą renegaci maz. śpiewają:

„Masovialand, mein Heimatland
„Masovia lebe mein Vaterland.“

Nieszczeni Mazury. Wskazywaliśmy często na zdanie Skowronka, który pisał o Mazurach jako o „missratenes Erzeugnis zweier Nationen“. Worgitzki powinien wiedzieć o tem, że nawet najlojalniejsi Mazury doznawali przy wojsku i wszędzie najrozmaitszych upokorzeń, wszędzie uważano ich za „Pollacken“ lub też za „Ochspreusów“. Często w Mazurach, że ani u Niemców ani u Polaków nie zdobyć sobie nie mogą. Worgitzkiego zarzuty nie śmiano, ale już dawno Mazurów, którzy walczyli się Mazurami i występowali prze-

ciwko twierdzeniu, że Mazury są Prusakami, Niemcami lub „Mischvolkiem“ jako zdrajców piętnowano. Dziś przyszła nareszcie kolej na Worgitzkiego. Otóż znaleźli się jeszcze więksi i lepsi Niemcy od niego i piszą o nim w cudzysłowach „Patriot Worgitzki“, zarzucają mu, że jest „Sachverwalter des Polentums“.

Dzisiaj zmuszony jest Worgitzki powoływać się tak samo jak my zawsze to czyniliśmy na Zwecka, Toeppena, Schmidta itd., czyli na źródła, które w polemice z nami lekceważył. Używa dzisiaj tych samych argumentów, których my używaliśmy, zapytuje się w swoim obronnym artykule, czy tych niemieckich badaczy nazwać „wissenschaftliche Betrüeger“. Przypominamy Worgitzkiemu dziś artykuł „Wer ist ein Lump“ w „Mazurze“, na który dziś jeszcze niema odpowiedzi.

Droga wyjścia dla Mazurów jest. Są oni Mazurami a więc plemieniem polskim. Są Mazurami, którzy przybyli z pod Łomży, Płocka, Warszawy, osiedlili się tutaj i nazwali nową ojczyznę swoją także Mazowszem lub też Mazurami. Jasna to sytuacja i innego wyjścia niema. Tu Niemcy, tam Mazury. Nie można być Mazurem-Prusakiem lub Mazurem-Niemcem lub też „Mischvolkiem“. Można być Mazurem czyli Polakiem lub też Niemcem i ewentualnie Prusakiem. Worgitzki chce być „ein Zwitter“ i ponosi konsekwencje swojego postępowania.

A jaka stąd dla nas nauka? Jaka nauka dla renegatów na Warmji, na Mazurach i na Powiślu? Możemy się stać Niemcami, możemy się zaprzeć narodowości, możemy nawet zwalczać rodaków, walczyć przeciwko polskości tak samo jak Worgitzki, a jednak nam Niemcy dowierzać nie będą, zawsze posądzać nas będą, żeśmy Polakami, zawsze wątpić będą w naszą lojalność i w naszą niemiecką. Worgitzki był wodzem Niemców w czasie plebiscytu, Worgitzki w niesłychanie obraźliwy dla każdego godność swoją narodową szanującego człowieka, zarzut, którego bezkarnie żadnemu honorowemu człowiekowi w twarz rzucić nie można.

Wykazuje się, że „Gazeta Olsztyńska“ miała słusność, gdy pisała, że wszelkie schlebienie Niemcom na jej się nie zda, że człowiek zamieniający swą narodowość podobny jest do owego osła z bajki Lafontena, który przybrał się w skórę lwa, ale rykiem osła zdradził swe pochodzenie. Mamy bardzo wielu ludzi u nas, którzy zmienili nie tylko narodowość, ale zmienili nawet nazwiska polskie, zmienili nawet imiona (człowiek pewien znany tutaj zmienił imię swoje Stanisław na Albert) a jednak nic im to nie pomoże. Ich politywania godne tchórzostwo, wpływające najczęściej z pobudek niskich, zatrutych dusz do reszty i wyciska stygmat podłości na ich twarzy.

Może los Worgitzkiego który doznał tak strasznego rozczerowania, będzie dla nas nauką i przestroga.

„Herr Kasimir“.

Przegląd polityczny.

Polska

Minister Olszowski o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin. ATE. Koelnische Volkszeitung wśród artykułów przedstawicieli dyplomatycznych wielu państw w Berlinie, m. in. Anglii, Sowieców, Hiszpanii, Litwy, Czechosłowacji i Węgier, zamieszcza artykuł posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, p. ministra Olszowskiego o stosunkach polsko-niemieckich. Minister oświadcza, że istnieją oznaki, według których można uważać stosunki polsko-niemieckie w r. ub. za znacznie lepsze, niż w roku poprzednim. Zwrot ku lepszemu ma swe źródło przede wszystkim w utrwalającej się coraz bardziej świadomości, że stosunki między Polską a Niemcami nie posiadają charakteru bezwzględnego przeciwieństwa gospodarczego. Zrozumiano konieczność wzajemnego uzupełniania potrzeb obu krajów. Minister Olszowski podkreślił, że konferencja przedstawicieli kół gospodarczych Polski i Niemiec, która odbyła się w Berlinie, uprawnia do przypuszczenia, iż pragnienie wyrównania stosunków gospodarczych po obu stronach coraz bardziej dojrzewa.

Porozumienie gospodarcze i kulturalne pomiędzy obydwojmi narodami, w wyniku doprowadzić musi do utrwalenia dobrych stosunków na przyszłość.

Niemcy

Rokowania niemiecko - litewskie.

Berlin. Vossische Zeitung donosi:

Odwiedziny premiera litewskiego p. Waldemara w Berlinie odbędą się w połowie stycznia w związku z podjęciem na nowo rokowań handlowych niemiecko-litewskich, przy której to sposobności dojdzie do bezpośrednich rozmów między pp. Stresemannem i Waldemarąsem. Rokowania handlowe niemiecko-litewskie poczyniły dotychczas małe postępy z powodu trudności politycznych i gospodarczych. Litwini żądają konsekwencji w dziedzinie wywozu litewskiego mięsa i bydła do Niemiec i wskazują na to, że cały wywóz Litwy do Niemiec stanowi tylko drobny ułamek w niemieckim przywozie, podczas gdy wywóz niemiecki na Litwę wynosi połowę całego przywozu litewskiego.

Rumunja

Rekonstrukcja gabinetu Bratianu.

Bukareszt. (AW). Pisma zbliżone do rządu podają wiadomość, że w najbliższych dniach gabinet V. Bratianu ulec ma rekonstrukcji, która będzie dotyczyć się przede wszystkim stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Jako kandydat do tej teki upatrzony jest obecny minister rolnictwa Orkietojanu. Zmiana ta oznaczałaby dalsze zaostrzenie kursu gabinetu Bratianu i niechybnie pociągnęłaby za sobą wzmożenie ataków opozycji.

Francja

Pakt przyjaźni między Francją a Stanami Zjednocz.

Paryż. Rokowania w sprawie paktu przyjaźni między Francją i Stanami Zjednoczonymi mają przebieg bardzo pomyślny. Odbyła się w tej sprawie długa konferencja pomiędzy Kellogiem i ambasadorem francuskim w Waszyngtonie. Przypuszczają, iż pakt zostanie zawarty w lutym, to jest w czasie kiedy wygasa termin traktatu rozejmowego pomiędzy Francją i Ameryką. Pakt ma być zredagowany w ten sposób, że umożliwi przystąpienie doń innych państw i w ten sposób stanowić będzie dokument o wielkim znaczeniu międzynarodowym.

Żywiół niemiecki w Polsce i wybory.

(C. P.) W prasie polskiej w ostatnich czasach ukazały się interesujące zestawienia na temat siły, jaką okazał żywiół niemiecki podczas ostatnich wyborów w Polsce do Sejmu i Senatu w 1922 roku. Jeśli chodzi o trzy zachodnie województwa polskie: poznańskie, pomorskie i śląskie sprawa kolejno przedstawia się jak następuje:

W Poznańskim uzyskali Niemcy bezmała 113 tysięcy głosów, co stanowi niemal 14 procent ogółu głosów ważnych, oddanych w tem województwie. W rezultacie w całym województwie poznańskim przeszły tylko dwa mandaty niemieckie na ogółem 30. Na Pomorzu znowu uzyskali Niemcy w roku 1922 bez mała 52 tysięcy głosów, co wynosi w stosunku do ogółu ważnych oddanych na tym terenie prawie 15,5 procent. Z całego terenu przeszedł jeden poseł niemiecki na ogółem 14.

Na Śląsku złożono z pośród wszystkich głosów ważnych 100 tysięcy na listę niemiecką t. j. 28,5 procent ogółu głosów ważnych. Mandat ów uzyskali Niemcy na terenie tego województwa pięć na ogólną cyfrę 17.

Poza ziemiami zachodnimi Polski, Niemcy uzyskali jeszcze 5 mandatów w b. Kongresówce. Z listy państwowej uzyskali Niemcy również parę mandatów do Sejmu i Senatu. Zliczając więc wszystkie mandaty razem, mieli Niemcy w Sejmie polskim 17 posłów i 5 senatorów.

Powódzenie to, jakie zdołali uzyskać w 1922 roku zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie faktowi, iż zdołali oni wówczas utworzyć w Polsce, wraz z innymi mniejszościami, wspólny blok, który stanął wszędzie solidarnie w akcji wyborczej. Poza tem Niemcy bezwzględnie w sposób nieskrepowany mogli uprawiać swą akcję wyborczą, prowadząc ją z dużym nakładem energii i sił finansowych.

W przededniu nowych wyborów, które już na parę miesięcy odbędą się w Polsce, opinia polska żywo interesuje się sprawą rezultatów, jakie obecnie zdołają uzyskać Niemcy. Rezultat ten bowiem będzie wymownym dowodem, czy żywioł niemiecki cofa się w Polsce, czy też zachowuje swą siłę, bądź też jeszcze na niej zyskuje.

Sprawa ta interesuje i nas — Polaków w Niemczech, którzy sami, być może za parę miesięcy, będziemy musieli iść znowu do urn wyborczych. Podobnie, jak Niemcy w Polsce i my stoimy przed nowym egzaminem sił, który musi dla nas wypaść jak najlepiej.

Uczmy się

znajmy historję a wstydzić się nie będziemy naszego pochodzenia płoskiego.

(Dokończenie).

Podam tu jeszcze jeden dowód wysokiej cywilizacji Polski, wyższej od niemieckiej.

Polska jako państwo z cywilizacją łacińską rządziła się społeczeństwem, była to republika z królem na czele. Król senatorami do czasu do czasu zwoływał szlachtę na sejmy, ażeby razem radzić nad potrzebami kraju, nad prawami lub polepszeniem praw.

Konstytucja z 3 maja 1791 roku wyszła także ze społeczeństwa polskiego, przy tworzeniu Konstytucji rzekła się jedna warstwa społeczeństwa (szlachta) niektórym przywilei dobrowolnie a dawała innym odłamom społeczeństwa polskiego polepszenie i co 25 lat miała być polepszana. Był to znowu postęp w cywilizacji polskiej ogromny, lecz przez ościenne państwa wprost wrogo przyjęty. Rosja, w której rządził bezwzględny samowładny monarchizm, widziała w konstytucji zamach na siebie. Państwo niemieckie przechodziło różne koleje, tak jakoby dwie cywilizacje z sobą walczyły. Bizantyjska cywilizacja przelała się całkowicie na Hohenzollernów. W najemnym wojsku, ciągnęli zaborem

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

1)

I.

Poranek wiosenny świtał nad czarną lasów ławą, otaczającą widnokrąg dokoła. W powietrzu czuć było woń liści i traw młodych, zlanych rosą i świeżo w ciągu kilku takich poranków z nadbrzmiających pączków rozwiniętych. Nad strumieniami, wezbranymi jeszcze resztą wiosennej powodzi, złocili się fotocie, jak bogate szycie na zielonym kobiercu. Wschód słońca poprzedziła uroczysta cisza; tylko ptactwo zaczynało się budzić w gałęziach i niespokojnie zrywało się z noclegów... Już słyhać było świergot i świsty i nawoływania drobnej druzyny. Wysoko pod chmurami płynął orzeł siwy, kołując i upatrując pastwy na ziemi. Zawiesił się czasem w powietrzu i stał nieruchomy, a potem dalej majestatycznie żaglował. W borze coś zaszeleściło i umilkło... To stado dzikich kóz wyrzuciło z gąszczu na polankę... popatrzało czarnymi oczyma i pierchnęło. Zażębiało za nimi — znowu cicho.

Z drugiej strony słyhać było łamiące się gałęzie, zaszeleściło, łos rogaty wyrzucił, podniósł głowę, powietrze pociągnął chrapami, zadumał się, pociągnął chrapami, potarł rogami po grzbiecie i z wolna poszedł w las nazad. I znowu słyhać było łom gałęzi i ciężkie stapanie.

Z pod gęstych łóz zaświeciło dwoje oczu — to wilk ciekawie rozglądał się po okolicy... tuż poza nim, położywszy uszy, pierchnął przeległy zając, skoczył parę razy i przycupnął.

I milczenie było, tylko zdala ozwała się poran-

wojowaniu jako też i wszechwładnym panowaniu starego Fryca jaskrawo uwydatnia się bizantyzm.

Dośliśmy do tego, że nie, jak nas w szkole uczono, polski nierząd knut był przyczyną rozbioru Polski, lecz pruski i rosyjski bizantyzm. Powie może ktoś, że w Prusach nastał jednak sejm a potem „Reichstag“. Tak, lecz konstytucja 3 maja wyszła ze samego społeczeństwa polskiego i miała inną wartość a w Prusach był rząd wskutek rewolucji 1848 r. (57 lat później!) dał coś narodowi i przez to nie miał ani sejm pruski ani parlament niemiecki tej społecznej wartości jaką mieć powinien i jaką dawała polska konstytucja 3 maja.

Sledźmydalej ten hohenzollernowski bizantyzm, który później wybujał w osławionym militarystycznym. Wojny prusko-duńska 1863 r., prusko-austriacka 1866 r., prusko-francuska 1870—71 stały pod znakiem czystego bizantyzmu. Wojna światowa 1914—1918 roku była klęską cywilizacji bizantyjskiej.

Prawa wyjątkowe przeciw Polakom, walka kulturna, tępienie polskości itd. to wykwit ducha bizantyjskiego, to myśl dominikanina Falkenberga głoszona 1416 roku.

Powie znowu może kto, że Niemcy są teraz republiką bez Hohenzollernów na czele. Tak, to prawda, lecz można śmiało twierdzić, że tylko osoby się zmieniły a forma pozostała ta sama, hohenzollernowska. Jeszcze jedno pytanie i wytłumaczenie. Czy bizantyjska cywilizacja pochłonęła łacińską u Niemców? Nie zupełnie. Czego dowodem wystąpienia np. Foerstera, Muckermanna, v. Sodena innych Niemców. Dla tych jednostek jest zasada: ustrój państwa stwoy ograniczający się do narodowości niemieckiej, dalej zgodne współżycie z sąsiednimi narodami, nie wyłączając polskie i hasło: precz z militarystem. Zupełnie jasno przebiega się tu cywilizacja łacińska. Niestety większość narodu niemieckiego, nawet katolików, jak sama „Menschheit“ pisała, jest przesiąknięta prusko-hohenzollernowską zasadą a więc bizantyjską. Jeszcze jedno: „Gazeta Olsztyńska“ pisała, że Mussolini ma zamiar stworzyć związek państw łacińskich. Polska mając cywilizację łacińską, mogłaby być do tego związku przyjęta, lecz nie mogą do tego związku wstąpić Niemcy, dopóki przeważa u nich cywilizacja bizantyjska.

Kochani rodacy podałem tu kilka wyjątków z historii i jak widzicie nie potrzeba się wstydzić swej plemienności polskiej, lecz przeciwnie dumni możemy być z tego, że jesteśmy jednostkami narodu polskiego, który cywilizacją, kulturą, stoi od wieków pod wielu względami wyżej od niemieckiego. Ale trzeba nam oświaty i jeszcze raz oświaty. Czytać i czytać gazety i książki polskie. Saweka.

Kronika.

Olsztyn, dnia 4 stycznia 1928.

Kalendarz na czwartek: Telesfora p. m., Simeona Z. Wschód słońca o godz. 7,44; zachód o godz. 15,38.

— r. W sprawie Worgitzkiego podajemy dzisiaj artykuł wstępny, który z uwagą przeczytać powinniśmy. Prosimy artykuł dać także sąsiadom do czytania. Maks Worgitzki jest Mazurem ewangelikiem, więc z pochodzenia Polakiem. Podczas plebiscytu objął kierownictwo akcji przeciwko Polakom i stworzył Heimatdienst, łączący urzędników, renegatów i wszelkich wrogów polskości. Przeciwników swoich polskich zwalczał Worgitzki bezwzględnie. Gwałty

na muzyka lasów. Traćło o nie skrzydło wiosennego powiewu, i gałęzie grać zaczęły... Każde drzewo grało inaczej, a ucho mieszkańca puszczy rozecznać mogło szmer brzozy z listki młodej, drżenie osicyzny bojaźliwe, skrzepienie dębów suchych, szum sosen i żałośliwe jodeł szelasty.

Wiatr szedł, stąpając po wierzchołkach puszczy, a coraz głośniej odpowiadały mu bory, coraz bliżej, coraz silniej muzyka grała pieśnią poranną.

Ponad lasy płynęły zarumienione chmury, jak dziewczęta, które się ze snu zerwały zbudzone i uciekały, czując, że obcy pan nadchodzi. Szare zrazu niebo błękitniało, pozłacało się u dołu; obłoczki białe, jak z rąbku obłonki pościeli, wiatr rozwiwał po lazurach. Słońce strzeliło promieniami ku górze... noc uciekała. Widać było ostatki cieniów i mroków, roztapiające się w dnia blasku. Nad strumieniami i łąkami, jak dymy ofiarne, zakipiały wary przejryste, ulatując z wolna ku niebu i ginąc w powietrzu. Ukośne promienie słońca ciekawie zagłębiały w głąbinę śledząc, co się przez noc rozrosło i zazieleniało, wykwitło.

Razem z szumem lasu zawtórował chrapkami ptaków, wszczął się gwar wielki... ożyły w świetle słońca, zarośla, puszcza i powietrzne szlaki — życie wracało.

W promieniach wirowały, zwiły się, wreczyły niespokojne, skrzydlate dzieci powietrza... coś zaczęło bić do siebie do chmur i do lasów.

Kukułki odezwały się zdala, dziecięcy kowale już kuły drzewa.

Był dzień...

U skraju lasu, nad rzeką leniwą, która go przetrzała, wśród gęstych drzew, gdzie cieni chował się jeszcze widać było kupkę gałęzi, niby szalas naprzedce sklecony; kilka kółków wbitych w ziemię, a na nich nacięte konary jodłowe. Obok tuż było wygasłe ognisko, spopielałe i kilka w niem nadpalonych

przeciwko Polakom spowodowane zostały i plebiscytu jego bezwzględna, demagogiczna tacja.

— Znowu przeszło milion bezrobotnych. Od grudnia do końca miesiąca liczba bezrobotnych w Niemczech powiększyła się wskutek niekorzystnej niepogody. Na początku grudnia było 605 tysięcy bezrobotnych (Hauptunterstützungsempfänger), a do końca grudnia liczba pozbawionych pracy i zarobku wynosi przeszło jeden milion! Wzrost przypada szczególnie na męskich robotników, żywicieli rodzin. Jak wiadomo, rynek pracy na Śląsku Opolskim pogorszył się też bardzo znacznie w ciągu grudnia. Zdaje się, że przed wiosną zmiana na lepsze nie nastąpi.

— Testament. Najwyższy sąd pruski w Berlinie (Kammergericht) rozstrzygnął, że prawidłowo napisany i własnoręcznie podpisany testament jednak jest nieważny, jeśli do oznaczenia miejsca powstania testamentu wypisano tylko ulicę miasta, natomiast nazwę miasta względnie gminy na testamentie nie wypisano. W tym wypadku nie otrzymują spadku osoby mianowane w testamencie, tylko podział spadku nastąpi według przepisów objętych odnośną ustawą (gesetzliche Erbfolge). Mogą więc ze spadku korzystać nawet takie osoby, które w testamencie od obdarzenia spadkowego zostały wykluczone.

— r. „Stara Baśń“. Rozpoczęliśmy dziś druk prześlizniętej powieści J. I. Kraszewskiego sławnego powieściopisarza polskiego, która z pewnością każdemu Czytelnikowi podobać się będzie. Zapowiedzianą powieść kryminalną „Tajemnica szkatułki“ drukować będziemy w dodatku. Chcemy bowiem dogodzić wszystkim Czytelnikom, tym którzy chętnie czytają powieści naszych sławnych pisarzy polskich oraz tym, którzy chętnie czytają powieści kryminalne, romanse, bajki itd.

Z Warmji

— Na wiecór kolend w Olsztynie pospieszyć powinna cała wieś warmijska. Kolendy nasze — to wzory modlitwy gorącej, szczerzej, dziecięcej ludu polskiego, to perełki muzyki ludowej europejskiej. Niechaj i wieś nasza pozna je w całej krasie melodyki i poezji czarownej. Kto kocha piękno i dobro nie wysłucha kolend bez głębokiego wzruszenia. A więc na Trzech Króli hurmem do Olsztyna!

— Giekowo. Dnia 31 grudnia zmarła najstarsza kobieta wioski naszej Marianna Kuspielowa, która dożyła 102 lat.

— Wartembork. Folwark Zimnowo należący do majątku Ramsowo został rozparcelowany. Sprzedano około 1000 morgów roli. Budyńki 100 morgów kupił gospodarz Weiss z Jedzhar 200 mk. Jezioro Debrąg należące również do Ramsowa a obejmujące 460 morgów kupił dzierżawca rybolóstwa Lucka z Olsztyna za 22 000 marek.

— Wartembork. Ślub z oszustem. Przed niejakim czasem zjawił się w Gąsiorowie pewien młody człowiek, który w krótkim czasie zyskał sobie względy córki gospodarza L. i w krótkim czasie nastąpił ślub. Obecnie, w 6 tygodni po ślubie, zjawił się żandarm aresztując młodego gospodarza, który na 280 morgowej posiadłości na dobre się rozgospodarował. Niktby się o niego nie troszczył, gdyby ów kawaler nie był sobie sprowadził z Królewca parobka, który widocznie znał snaruki swego kolegi. W pijanym stanie wyspiewał bowiem niektóre rzeczy, które spowodowały aresztowanie młodego małżonka. Aresztowany twierdzi, że nazywa się Kretschmann.

główni. Poniżej w zielonych bujnych trawach, na sznurach do kołów przywiązywanych pasły się dwa małe, grube, gęstym i najeżonym jeszcze zimowym włosem okryte konie.

Znac nastraszył je jakiś szelest w lesie, poznały nieprzyjaciela, nastawiły uszu, rozdęły chrapyp i zaczęły niecierpliwie nogami kopać ziemię; jeden z nich zarżał, a echo po lesie poniosło ten głos dziki, który się rozległ i powtórzył słabiej za łąką...

Z szalasu pokazała się głowa, cała długimi okryta włosami, zarośla rudo; dwoje oczu ciemnych skierowało się naprzód ku koniom, potem ku niebu, ruch dał się słyszeć pod gałęziami. Wkrótce potem, rozgarniając te gałęzie, wydo był się z pod nich czło wiek słusznego wzrostu, krępy i barczysty. Długim leżeniem i snem skostniałe wyciągnął członki, ziewnął, strząsnął się, popatrzał na niebo, potem na konie, a te zobaczywszy go z wolna zaczęły się zbliżać ku niemu. Nadstawił bacznie uszy — ale nic słyhać nie było... prócz szumu lasu, śpiewu ptasząt, mruku strumienia.

Człowiek wyglądał dziko, włos bujny, poplątany splotywał mu kudłami na barki i osłaniał niskie czoło tak, że oczy wprost z pod nich patrzyły. Reszta twarzy także była zarośla, ledwie część policzków, zarumienionych snem i chłodem, dobywała się z pod wąsów i brody, wśród których ust prawie znać nie było. Sukienna wełniana, gruba odzież brunatnego koloru okrywała mu ramiona, pod szyją spięta na guz i pętlę. Nogi miał też sukniem i skórą poobkręcane, a stopy obwinęte nią i opasane sznurami. Z pod krótkich rękawów sukni dobywały się ręce silne, włosem okryte i opalone. Twarz miała wyraz przebiegły, napół zwierzęcy, pół człowieczy, zuchwały razem i ostrożny... oczy biegały od Ruchy ciała zreczne i silne, nie dawały odnieść do wieku, choć młodość już pozostawił za sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Powiśla.

— Sztum. Straszliwy napad popełniono na ulicy wiedzącej z Sztumu do Staregotargu. Jadący p. S. z Sztumu z pracy, chcąc w domu przeżyć w spokoju wieczór sylwestrowy, został napadnięty przez jun. Kriega z Klecewa, wiodące na motocyklu socjusza. Bez wszelkiej przyczyny wskoczył na wóz, chcąc obić p. S. Ten jednakże w ostatnim momencie spostrzegł napad i odrzucił napastnika z woza, gdy tymczasem z przeciwnej strony uderzył Krieg pana S. w czoło. Ponieważ p. S. jest silnej natury, nie stracił przytomności wskutek uderzenia, tylko jednym pchnięciem odrzucił drugiego napastnika i udał się w dalszą drogę.

— Starytarg. Walne zebranie Związku Polaków w Niemczech T. z. oddział starotarski, odbyło się w dniu 1 stycznia 1928 po poł. o godz. 4-tej w sali ochronki w Starym targu. W obecności 35 członków zagaja prezes zebrania walne pochwalając Boga, oraz odczytując program zebrania: 1. zagajenie, 2. przeczytanie protokołu, 3. referat, 4. wybór nowego zarządu, 5. wolne głosy i zakończenie.

Po przeczytaniu protokołu z zeszłego zebrania i przwieciu go przez obecnych przystąpiono do referatu, który wygłoszony został przez sekretarza okręgowego p. Golsza ze Sztumu na temat: „Pogląd na działalność Zw. Pol. w Niemczech”. Nawiązując do uroczystości Nowego Roku życzy referent przede wszystkim nowopowstającemu zarządowi pomysłności w przyszłej pracy społecznej, która go czeka w roku 1928. W dyskusji zabrał głos p. Górski.

Po ustąpieniu starego zarządu wybrano jednogłośnie marszałkiem p. Stanisława Górskiego ze Staregotargu. W skład nowego zarządu weszli: jako prezes p. Radziejewski, wiceprezes p. Górski, sekretarz p. Rejski, zastępca p. Kernerowa, skarbnik p. Kośmider, zastępca p. Zakrzewska. Wybrani podziękowali za zaufanie i przyrzekli ile sił starczą pracować w zgodzie dla dobra naszego społeczeństwa.

Zamknięto zebranie pochwaleniem Boga. Sprawozdanie roczne z działalności Zw. Polaków w Niemczech T. z. za rok 1927: Zarząd Zw. Pol. tworzyli: p. A. Klingenberg prezes, p. L. Arentowicz zastępca, p. Rejski sekretarz, p. L. Preus skarbnik. W ubiegłym roku liczył tutejszy oddział 66 członków. Zebrań odbyło się 10, na których wygłoszono następujące referaty: 1. Organizacja, jej znaczenie i działalność 2. Sprawy społeczne 3. Kalendarz pracy 4. O konstytucji 5. O miesiącu czerwcu, poświęconym sprawom gospodarczym 6. O oświacie 7. O polskiej partii ludowej w Niemczech 8. O języku polskim 9. Polacy łączcie się 10. O regularnym uczeszczeniu na zebrania.

Po zjednoczeniu p. Górski sprawozdanie z zjazdu delegatów i przemawiał wielokrotnie w

Uroczystość noworoczna w Warszawie.

W dniu 1 stycznia zgodnie z dotychczasową tradycją Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia noworoczne na Zamku królewskim.

O godz. 9 m. 30 złożyli p. Prezydentowi życzenia członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego, w imieniu których przemówił: szef kancelarii cywilnej Dzieciolowski i pułkownik Zahorski.

A godz. 10 została odprawiona w kaplicy zamkowej przez ks. kapelana Bojanka msza św., na której był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu rządu z prezesem Rady Ministrów p. Marszałkiem Piłsudskim na czele, oraz Domu Cywilnego i Wojskowego. Po skończonej mszy p. Prezydent przeszedł do sali Marmurowej, gdzie przyjął na audiencji kardynała Kakowskiego, a następnie przyjął życzenia od członków Rządu.

Tymczasem w sali Rycerskiej zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego.

Gdy wszyscy ustawili się w półkole, a ambasador Francji stanął naprzeciw drzwi, wiodących do sali Marmurowej, otworzyły się podwoje tej sali, skąd wyszedł p. Prezydent w towarzystwie prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych, oraz świąty. Ambasador Francji powitał p. Prezydenta następującą przemową:

Przemówienie ambasadora Francji.

„Gdy na progu Nowego Roku zwrócimy myśl naszą ku ważnym wypadkom roku ubiegłego i jeśli z nich wyciągnąć zechcemy wnioski na przyszłość, mamy wszelkie dane, aby żywić uzasadnione uczucia otuchy i nadziei co do pomyślnego polskiego rozwoju. Moglibyśmy więc śmiało radować się wraz z Panem, Panie Prezydencie, gdyby nie to, że dotychczas wszyscy pozostajemy pod wrażeniem świeżej żaloby, jaka Pana osobiście tak okrutnie dotknęła. Wiemy, z jakim samozaparciem się panuje Pan, Panie Prezydencie, nad swym bólem. Wzrusza nas to szczerze i głęboko. Nic jednak lepiej przyczynić się nie może do złagodzenia Pańskiego bólu, jak przeświadczenie, że wysiłki, któreś, Panie Prezydencie, poczynił dla dobra Pańskiej Ojczyzny, uwiecznione zostały jaknajpomyślniejszymi wynikami.

Działalność gospodarza Polski wzmaga się z dnia na dzień. Akredytowani w Polsce dyplomaci są świadkami faktów które dowodzą szybkiego rozwoju przemysłu, rolnictwa i handlu, oraz coraz to silniejszej organizacji pracy, co w wyniku wzmacnienia techny dobrobyt.

W polityce zagranicznej, której następstwem była stabilizacja waluty polskiej, stanowiącej dla całego świata oczywisty dowód

dyskusji. Deklamacje wygłosili p. Jadwiga Miaszkowska, Stanisław i Franus Rejski, p. Klingenberg. Delegatem Zw. Pol. był p. Górski Stanisław, delegatem komitetu wyborczego był p. Radziejewski, obaj ze Staregotargu. Ogółem wzięwszy praca była dosyć ożywiona i robiła postępy. Sekretarz.

— Malbork. W Bursytnowie na Wielkich Żalawach spaliła się 40 metrów długa stodoła należąca do probostwa ewangelickiego. Spaliło się całe żniwo i maszyny rolnicze.

Z dalszych stron.

— Berlin. Sprawcy napadu na kasę zoologicznego ogrodu uchwyceni. Wyjaśnienie napadu rabunkowego na kasę zoologicznego ogrodu, przyczem sprawcom wpadło w ręce 30 000 marek, policja niezadowolona z zajmowania się od chwili rabunku. Śledztwo tak dalece postąpiło, iż zaarrestowano 3 osoby podejrzane o napad, są nimi 34-letni szofer Rollaff i 27-letni robotnik Werner oraz jego kochanka. Za trzecim mężczyzną idą w dalszym ciągu poszukiwania.

— Berlin. Pozorny napad rabunkowy. W piątek wieczorem została policja i straż ogniowa zaalarmowana do domu przy Bismarckstr. 109 w Charlottenburgu. Tutaj znajduje się biuro firmy Mercedes. Zatrudniona w biurze kantorzystkę, po sprzeniewierzeniu 300 mk., spaliła książki i kwity a następnie podpaliła biuro. Półprzytomną znalazł portjer domu na schodach. Kantorzystkę odstawiono do pogotowia ratunkowego poczem odstawiono ją do komisariatu policji. Tutaj początkowo udawała ofiarę napadu rabunkowego. Gdy jednak zeznania jej okazały się fałszywe, zeznała, iż biuro podpaliła, aby w ten sposób zniszczyć dowody przewinienia. Firma ponosi znaczną szkodę, gdyż biuro wypaliło się doszczętnie, a także cała korespondencja i wszelkie książki.

Kantorzystkę zaarrestowano.

— Gdańsk. Starzec zabija swą żonę. W dniu noworocznym zastrzelił 76-letni kapitalista swą 73-letnią żonę, z którą żył 45 lat. Od lat małżeństwo to żyło w niezgodzie. Kobieta spędziła Sylwestr u zięcia i wróciła do domu dopiero o godz. 8 rano, poczem położyła się spać. Mąż zastrzelił śpiącą starszkę dwoma wystrzałami w głowę. Następnie pojechał do zięcia, opowiedział mu zajście i razem z nim pojechał na przyzwydm policji, gdzie się dał aresztować.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

definitywnego podźwignięcia się Polski. Pożyczka wykazała wszystkim, którzy mieli jeszcze pod tym względem wątpliwości, jak wielkie perspektywy rozwoju ma przed sobą Polska i jak bardzo uzasadnione żywić może nadzieje na przyszłość.

Ta pomyślna sytuacja Polski, będąca wynikiem patriotycznych poczynań i pracy całego narodu, wzmocniona została ponadto przez politykę ładu i pokoju. Na zgromadzeniu Ligi Narodów stwierdzić było można szczerą i energię, z jaką Rząd Polski propagował ideę pokoju. Wówczas to Rząd Polski wniósł cenny i wyróżniający się przyczynek do wysiłków, ujawnionych w Genewie dla utrwalenia pokoju między państwami.

Ostatnio zaś Rząd Polski, reprezentowany osobiście przez swego znakomitego kierownika współpracując z innymi państwami w łonie Rady Ligi Narodów nad rozstrzygnięciem zagadnienia szczególnie drażliwego, osiągnął sukces jaknajbardziejże zasłużony: wysiłki jego zostały uwiecznione zniesieniem anormalnego i niebezpiecznego stanu rzeczy. Niechaj mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że ta roztropność i umiarkowanie, ujawnione przez Rząd Polski, nagrodzone zostaną przez doprowadzenie w krótkim czasie do końca dzieła, rozpoczętego w Genewie, a mianowicie przez nawiązanie całkowicie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

Rok Nowy rozpoczyna się pod pomyślnymi auspicjami dla Polski. Jestem przekonany, że wypowiem uczucia całego korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Panu, jeśli wyrażam nadzieję, że w ciągu rozpoczętego w dniu dzisiejszym roku będziemy świadkami ziszczenia się tych pomyślnych zapowiedzi i że rok nowy da Polsce wyłącznie powody do zadowolenia i dumy, z czego będą się cieszyć wszyscy jej przyjaciele. W tej myśli proszę Waszą Eksceleńcję, aby przyjął zechciała wraz z życzeniami do Siebie i Swej Rodziny życzenia dla Rzeczypospolitej Polskiej, której rozwój coraz pomyślniejszy w warunkach pokoju i bezpieczeństwa stanowi jeden z zasadniczych czynników pomyślności całej Europy jak również pokoju powszechnego, który jest niezbędnym warunkiem tej pomyślności.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na to przemówienie temi słowy:

Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Pragnę podziękować serdecznie Waszej Eksceleńcji za zwrócone do mnie w imieniu swoim, oraz obecnych tu Jego kolegów słowa. Żywo wzruszyło mnie w nich to co dotyczyło mnie osobiście. Sprawilo mi również wielkie zadowolenie stwierdzenie osiągnięcia przez Polskę w jej pracy pomyślnych wyników.

Istotnie, wysiłek narodu we wszystkich dzie-

Rozmaitości.

Muzeum pamiątek zasłużonych polek.

Zjednoczenie pol. chrześcij. Towarzystw Kobiecych we Lwowie otrzymało od niezapomnianej p. Antoniny Machcińskiej zlecenie urzeczywistnienia jej ukochanej myśli: założenia muzeum pamiątek niewiast polskich.

Wobec rozpraszania się i zaguby zbiorów prywatnych Zjednoczenie zwraca się z apelem do wszystkich kobiet całej Rzeczypospolitej do wszystkich Zrzeszeń polskich kobiecych z prośbą, o nadanie pamiątek na zapoczątkowanie „Muzeum Pamiątek Zasłużonych Polek” oparte o Zakład Narodowy im. Ossolińskich a otwarte w stulecie tej wspaniałej kulturalnej i narodowej placówki, którą hojność i wielkie przywiązanie dla kraju znacznych fundatorów Maksymiljana Józefa hr. Ossolińskiego i ks. Henryka Lubomirskiego obdarzyło Polskę 100 lat temu.

Wszelkie zgłoszenia i korespondencje prosimy zwracać do prezydium Zjednoczenia na ręce przewodniczącej ks. Eleonory Lubomirskiej lub p. Marji Bruchnalskiej, przewodniczącej sekcji muzealnej Lwów — Ossolineum.

Ogromna ilość ofiar wielkiej wojny.

W numerze 11 miesięcznika „Eldac” znajdujemy artykuł, napisany w dwu językach — francuskim i angielskim i zatytułowany: „Jak drogo kosztowała wojna?” Autorom nie chodzi bynajmniej o obliczenie wielkich sum pieniężnych, wydanych przez państwa walczące. Piszą oni:

— „nie dajemy tu artykułu, „pokojuowego”, lecz statystykę. Chcielibyśmy wiedzieć, ilu ludzi postradał każdy z krajów, wciągniętych do wojny ostatniej. Robiliśmy poszukiwania w statystykach urzędowych, dodaliśmy poszczególne cyfry i oto do jakich wprost fantastycznych sum doszliśmy w rezultacie:

(Najpierw podajemy liczbę żołnierzy zmobilizowanych, następnie zabitych bądź zmarłych z ran a na końcu rannych. — Uw. red.)

Rosja — 12.000.000, 1.800.000 (15 proc.), 3 milj. 500 tys.

Francja — 8.200.000, 1.356.000 (16 proc.), 2 milj. 560 tys.

W. Brytania — 9.500.000, 945.000 (10 proc.), 2.120.000.

Włochy — 5.600.000, 497.000 (9 proc.), 950.000.

Serbja — 700.000, 400.000 (37 proc.), 150.000.

Rumunja — 1.000.000, 250.000 (25 proc.), 170.000.

Belgia — 400.000, 44.000 (11 proc.), 100.000.

Stany Zjednoczone — 4.200.000, 50.000 (1,3 proc.) 240.000.

dzinach życia nie był daremny, a pomyślnie przedsięwzięcie finansowe, o którym Pan, Panie Ambasadorze wspominał i które zostało urzeczywistnione we właściwych mu ramach, ściśle ekonomicznych, przyczyni się do rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa. We wszystkich tych dziedzinach możemy oczekiwać udoskonaleń które wróżą wzrastającą pomyślność naszemu krajowi, świadomemu konieczności pokoju i bezpieczeństwa, by mógł korzystać z tych dobrodziejstw. Polska, obca uczuciu wszelkiego egoizmu rozumie, że dobrobyt poszczególnego narodu jest ściśle związany z pomyślnością innych narodów i że dla dobra wszystkich należy współpracować nad powszechną pacyfikacją i rozbrojeniem zarówno faktycznym jak i moralnym. Ostatnio podczas obrad Rady Ligi Narodów dała Polska nowe tego dowody przez stanowisko, które zajęła względem sąsiada, z którym, gdyby to tylko od niej zależało stosunki normalne byłyby od dawna ustalone. Jestem więc szczęśliwy, mogąc wyrazić dziś nadzieję, że niewątpliwie dalsze rokowania, oparte na podstawie zasad pokojowych wysuniętych w Genewie doprowadzą rychło do zapanowania harmonii między dwoma bratnimi narodami, które, mimo sztucznie stwarzanych nieporozumień, wbrew ich własnym interesom nigdy nie wyzwały się tej szczerzej przyjaźni i uczuć braterskich jakie charakteryzowały ich stosunki tak bliskie i zażyłe poprzez długie wieki wspólnych dziejów.

Zyczenia, jakie mi Pan, Panie Ambasadorze składa w imieniu tylu reprezentowanych tu narodów, przyjmuję jako szczęśliwą wróżbę dla wszystkich przedsięwzięć pokojowych, w których Polska z dumą będzie zawsze współpracować w celu zapewnienia światu bezpieczeństwa, jedynie mogącego ochronić skuteczną i owocną pracę ludów. W tem przeświadczeniu, ufny w Opatrzność, sprzyjającą każdemu dziełu pokoju i dobrej woli, składam Wam, Panowie, życzenia najszczerze dla Was, oraz dla Najdostojniejszych Monarchów, Szeferów Państw, oraz wszystkich narodów, tak godnie przez Panów reprezentowanych.”

Po przemówieniu Prezydent Rzplitej zbliżył się do ambasadora Francji, przywitał się z nim, poczem kolejno, witając się ze wszystkimi szefami misji, obszedł cały cerce. Następnie p. Prezydent, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego i członków Rządu, przeszedł wraz ze swą do dalszych sal zamkowych, w których zgromadzeni byli przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa, generalicji i wojska, ministerjów i urzędów centralnych, senatorów wyższych uczelni, władz miejskich oraz osoby prywatne, pragnące złożyć życzenia Głowie Państwa.

Pozostałe państwa sprzymierzone (w ich liczbie Polska) — 600 000; 60.000 (10 proc.) 67 500.

Obliczenia dotyczące państw centralnych w ynikach przedstawia się następująco (zmobilizowani, zmarli, ranni):

Niemcy — 13.250.000, 1.885.000 (14 proc.), 4 mil. 249 tys.

Austro-Węgry — 9.000.000, 1.450.000 (15 proc.), 2.000.000.

Turcja — 1.800.000, 450.000 (25 proc.).

Bułgaria — 500.000, 70.000 (14 proc.) 100.000.

Tak tedy po stronie Aliantów stało pod bronią 42.200.000 żołnierzy, z których straciło życie 5.408 000, a odniosło rany 9.910.000, po stronie Mocarstw Centralnych zaś zmobilizowano 24.550.000 żołn., poległo 3.855.000; a rannych zostało 7.023.000.

Statystyka jest niezmiernie ciekawa choćby z tego względu, iż jak wykazuje, sprzymierzeni ponieśli straty większe od mocarstw centralnych (o 1 mil. 553 tys. w zabitych i o 2 mil. 887 tys. w rannych). Ponadto daje nam ona dokładny obraz całej straszliwej wielkości zmagania i ogromu krwi, przelanej w wojnie światowej.

Mezcyzna czy kobieta.

Fakt ten jest najprawdziwszy pod słońcem i wydarzył się na wielkiej sali rozpraw sądowych w Winchester. Siedział tam na trybunie, przeznaczony dla publiczności pewien pan z kapeluszem na głowie. Taki wybryk przeciw dobrym obyczajom, musi razić w Anglii, gdzie właśnie w sądownictwie zachowuje się ze ścisłą pedanterją etykiety. Woźny na sali był więc bardzo oburzony, postępowaniem łobuzerskiego osobnika i dawał swemu koledze na trybunie różnymi znakami do zrozumienia, by skłonił niegrzecznego łobuza do zdjęcia nakrycia głowy.

Pan kolega z góry nie znalazł jednak żadnego zrozumienia oburzenia swego kolegi z dołu i wzruszał tylko ramionami. Wobec tego woźny z sali posłał do góry chłopca z nakazem, by pan kolega pilnował powierzonego mu porządku i postarał się o skłonienie „tego bezczelnego łajdaka“ na trybunie do łaskawego odkrycia głowy jak tego wymaga powaga sądu. Zdziwił się pan kolega z dołu niemało, gdy posłaniec wrócił z wiadomością, że „bezczelny łajdak“ na górze wcale nie jest łajdakiem, lecz co najmniej ładacznicą, bo jest kobieta.

Tak też było istotnie. Pani była przystrojona po męsku, na głowie męski kapelusz, długi krawat i modną męską marynarkę. Ciemne okulary uzupełniały męskość wyglądu. Ze krótką spódnicą i jedwabnymi pończochami dokumentowała swą przynależność do rodzaju żeńskiego, tego pan kolega z dołu nie mógł zauważyć.

Takie omyłki mogą się zdarzać często. Nam mężczyznom nie pozostaje nic innego jak zapuścić brody i wąsy. Na to kobiety w każdym razie nie mogą sobie pozwolić.

Jak zginęła i znalazła się Wisła.

Z okazji ostatniej dyskusji genewskiej, jedno z pism francuskich przypomina, że w okresie kongre-

su wersalskiego, pp. Lloyd George i Clemenceau próbowali nakreślić granic pomiędzy Polską a Litwą.

W dyskusji na ten temat przesiadła ta dostojna dwójka z grubej czwórki parę godzin nad mapą Europy wschodniej, daremnie szukając rzeki Wisły. Wreszcie wielki „Tygrys“, t. j. p. Clemenceau, wpadł w szał i wołał: „To niewiarogodne i niezrozumiałe. Ci idjoci zapomnieli narysować Wisłę na mapie!“

Gniew nie pomagał, ani premier francuski, ani angielski, głównej rzeki Polski znaleźć nie mogli. Wezwano fachowca-kartografa z Quai d'Orsay. P. Clemenceau powołał go z gniewem: „Co pan nam dał, co za nieszczęsna mapa! Niema na niej nawet Wisły!“

Nieszczęśliwy urzędnik zaczął się tłumaczyć: „To jest dobra mapa. Lepszych map Europy wschodniej niema. To jest mapa niemieckiego sztabu generalnego. Wisła jest na tej mapie. Tylko nazywa się po niemiecku: Weichsel, a nie Vistule.“

Po tych wyjaśnieniach obaj dostojnicy mieli bardzo zdetonowane miny, ale p. Clemenceau wreszcie przerwał przykre milczenie, wołając do urzędnika: „Idź pan sobie, za dużo pan mówi.“

Sprzedaż drzewa

Olsztyn. We wtorek 10 stycznia od 9-tej w Koperniku z lasu wienduskiego jagi 13 drzewo dla bednarzy, porządkowe i opałowe.

Olsztynek. W czwartek 12 stycznia przed poł. o wpół 10-tej u Fuchsa sprzedaż drzewa opałowego starego cięcia z leśnictw Młyn Kurki i Morsfeld. Nowego cięcia 76 fmf kawałów dębowych 2—4 kl., i 190 rm. pałów dębowych 2 m. długich z leśnictw Stawiguda, drzewo opałowe z leśnictw Maranzy, Młyn Kurki, Stawiguda i Marsfeld.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 3-go stycznia płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 236,0—239, dostawa w marcu 274,00—000,00 dostawa w maju 278,00—000,00 żyto brandenburskie 238—241, dostawa w marcu 263,50—264,50 dostawa w maju 267,75—268,00 jęczmień latowy 220—265 jęczm. zimowy 000—000, owies brandenburski 203—213, dostawa w maju 238,50 kukurydza 219—221.

Mąka pszenna 30,75—34,00, mąka żytna 31,50 34,00, śrót pszenny 15,00—00,00, śrót żytny 15,00 do

00,00, groch Wiktorja 51,0—57, groch spójny 32,—35,0 groch do paszy 21—22, peluska 20, 21,00, wyka 21,00—24,00, łubin niebieski 14,00—14,7, łubin żółty 15,70—16,10 makuch rzepakowy 19,70 do 19,80, siemienny 22,30,—22,50, kartoflane 23,90 do 24,20, wyłoki suche 12,20—12,40

Królewiecka Giełda zbożowa z dnia 3 stycznia.

Zwieziono wagonów: 34 krajowych: 13 żyta, 7 owsa, 1 grochu, 3 jęczmienia 3 wyki, 4 pszenicy, 1 konopi, 1 rzepaku, 1 różności. 32 zagr. 10 grochu, 16 soczewicy, 2 wyki, 3 szablaku, 1 kukurydzy.

Urzędowo: żyto 12,00—12,10 pszenica 11,90 do 11,60 owies 9,80—10,35, jęczmień 10,50—11,70 makuch 00.00.

Nieurzędowo: żyto 12,00—12,10 pszenica 11,00 do 11,50 owies 10,—10,50 jęczmień 10,50—11,50.

Tendencja: niezmienną, na żyto wyższą.

Ruch towarzystw

Złotów. Kółko śpiewackie „Cecylja“ urządza w święto Trzech Króli w „Freundschaftsgarten“ wielki wieczór zabawowy, urozmaicony przedstawieniem 3-aktowej komedji, śpiewami, tańcami itp. Zapraszamy najuprzejmiej Rodaków z bliska i daleka. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu. Zarząd.

— **Wieczór kolend w Olsztynie** odbędzie się w święto Trzech Króli w sali Hotelu International. Początek o godz. 5-tej. Program:

1. Powitanie gości i przemowa o kolendach.
2. Śpiewy 4-głosowe gwiazdkowe (13 kolend)
3. 3 kolendy na 2 głosy, 5 mandolin i 3 gitary.
4. 10 kolend na 1 lub 2 głosy z towarzyszeniem fortepjanu wzgl. lutni.
5. Deklamacje gwiazdkowe dzieci.
6. Wspólny śpiew kolend przy choince.

Taniec!

(Podczas zabawy poczta japońska). Wstępne: z tańcem 50 fen., bez tańca 25 fen. Zaprasza serdecznie Rodaków z bliska i daleka Zarząd Tow. Młodz. w Olsztynie.

Waplewo. W niedzielę dnia 8 stycznia r. b. o godz. 5-tej po południu urządza tutejsze Towarzystwo Młodzieży na sali p. Beutlera w Waplewie

zabawę zimową

połączoną z przedstawieniem teatralnym. Sz. Rodaków życzliwych młodzieży naszej zaprasza najuprzejmiej Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Wydawczyni: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

Przedstawienie amatorskie

Kółko śpiewackiego „Cecylja“ w Złotowie

odbędzie się w święto Trzech Króli, dnia 6. stycznia, w sali „Freundschaftsgarten“.

Program:

Część I.

1. Prolog.
2. Śpiew chorowy „Powitanie“ M. Surzyński
3. „ „ „Nie chcę cię Kasiuniu“ St. Wiechowicz
4. „ „ „Cichy domku“ St. Moniuszko
5. „ „ „Na swojską nutę“ Polonez na chór mieszany z tow. fortepianu i orkiestry. T. K. Bartkiewicz

Część II.

1. „Zastąp mnie“ żart sceniczny w 3 odsłonach.
2. „Taniec cyganek“ wyk. przez panny chóru złotowskiego.
3. Odznaczenie dyplomem 4 członków jubilatów za 25-letnią przynależność do chóru kościelnego.

Część III.

Taniec.

Początek o godz. poł do 7-mej wieczorem Bilety poprzednio nabyć można w „Rolniku“ od czwartku dnia 5-go, i wieczorem przy kasie.

Serdeczne zaprasza Rodaków Zarząd.

Ospę żytnią

Ospę pszenną

śrót słonecznikowy

śrót kukurydzowy

śrót jęczmienny

śrót mieszanki

śrót owsiany

śrót lniany

kukurydżę

mąkę rybią

sól kuchenną

poleca w każdej ilości po najtańszych cenach dziennych

„Rolnik“ w Olsztynie

5 maneży

10, 12, 15 i 20 cent.

2 młóckarnie

szerokie

2 wialnie

5 sieczkarnie

7, 8, 9 i 10 calowe

2 śrótowniki

używane, lecz pod gwarancją dobrze wyporządzone ma bardzo tanio na sprzedaż.

L. Kunath, Olsztyn.

Najwyższe ceny dzienne osiągnie się za

**lisy,
tdhórze,
kuny,
wydry,
borsuki,
łasic,
wiewiórki,**

jako i za skórki królików, zajęcy i kóz u

A.v.Wensierskiego

Rynek Remontowy,

Telefon 285.

MAK

w każdej ilości po taniej cenie poleca „Rolnik“ w Olsztynie.

KALENDARZE

na rok 1928

Marjański 0,80

Porto 20 fen.

Porto 40 fen.

Marienkalendar 1,00

Porto 20 fen.

Bloczki niem. małe 0,15

Porto 8 fen.

„ „ **duże 0,40**

Porto 15 fen.

Dla zaoszczędzenia portorji zaliczkowych prosimy przy zamówieniu wysłać zaraz pieniądze przekazem pocztowym lub na pocztowe konto czekowe Königsberg 19466.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Uważać

Ubrania, jopy, płaszcze, obuwie do pracy, długie i do sznurowania, meble każdego rodzaju, kupna okazyjne, łyżwy w różnych wielkościach kupuje się dobrze i tanio w składzie starych rzeczy

Rynek Remontowy 11.

Baczność!

Reparacje motorów, centryfug, młóckarni, maneży i plugów

jako i wszelkich innych maszyn rolniczych wykonywane fachowo i pod gwarancją

L. Kunath, Olsztyn

skład maszyn rolniczych i warsztat re